

Antoni Stankiewicz

"Quaestiones de Motu Proprio Causas Matrimoniales", Roma 1976 : [recenzja]

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawnohistoryczny 21/1-2, 240-245

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Questiones de Motu Proprio Causas Matrimoniales,
Roma 1976, wyd. Herder, ss. 290**

Jest to zbiór rozpraw, dotyczących *Motu Proprio Causas Matrimoniales*, wydany w ramach publikacji Papieskiego Uniwersytetu św. Tomasza w Rzymie (Angelicum).

W pierwszym artykule José M. Sarrano-Ruiz *El caracter publico del matrimonio en el M. Proprio „Causas Matrimoniales”*, ss. 1—17 uzasadnia tezę o publicznym charakterze procesu według wspomnianego *Motu Proprio*. Wynika on z natury instytucji małżeństwa, która żywo interesuje społeczność Kościoła. Władza kościelna nie tylko bowiem reguluje warunki ważnego zawarcia małżeństwa, ale również ustala sposób postępowania dla stwierdzenia jego nieważności. To właśnie postępowanie ma naturę wybitnie publiczną i to zarówno zawarte w IV księdze Kodeksu, jak również w Instrukcji *Provida Mater* oraz w najnowszym *Motu Proprio*. Trzeba jednak stwierdzić, że artykuł raczej przypomina doktrynę ogólnie znaną i nie zawiera dokumentacji naukowej zbyt obszernej, jakiej domagałby się omawiany problem.

Luigi Avvalone, Autor następnej rozprawy, rozwija ciekawy temat, dotyczący nowego tytułu właściwości sądowej, zwanej „commoratio non precaria” (*De foro ratione „commorationis non precariae”*, ss. 19—47), a które to wyrażenie chyba najwłaściwiej możnaby oddać jako pobyt nieodwołalny¹. Na początku Autor omawia *domicilium* w prawie rzymskim, chociaż swe wywody nie popiera żąd-

¹ Wyrażenie: „commoratio non precaria” niektórzy tłumaczą jako „zamieszkanie stałe” (Pawluk T., *Kanoniczne procesy szczególne*, Warszawa 1971, s. 363) lub „zamieszkanie nieprzypadkowe” (Pieronek T., *Reforma kanonicznego procesu małżeńskiego według M. P. Pap. Pawła VI „Causas Matrimoniales”*, *Analecta Cracoviensia*, 4 (1972) 275—276).

Jednakże słowo „zamieszkanie” z określeniem „stałe” lub „czasowe” przyjęte zostało, i chyba słusznie, na oznaczenie „domicilium” lub „quasi-domicilium” (Bączkowiec-Baron-Stawinoga, Biskupski, Subera, Żurowski). Użycie terminu „pobyt” jest chyba zupełnie sensowne w języku prawniczym polskim, ponieważ *Polski Kodeks Postępowania Cywilnego* (1964) wyraźnie odróżnia „zamieszkanie” od „pobytu”, np. art. 28, 499, zwłaszcza art. 1142 1: „... a nie miał w Polsce zamieszkania lub miejsca stałego pobytu...”. Dlatego wydaje mi się, że na oznaczenie „commoratio” jest lepiej użyć terminu „pobyt”, niż „zamieszkanie”. Natomiast wyrażenie „non precaria” można wyrazić zupełnie właściwie, zachowując znaczenie słowne tego zaprzeczonego przymiotnika, jako „nieodwołalne”, ponieważ „precarius, a” w języku łacińskim oznacza „odwołalny, a”, np. „precaria voluntas” (D. 31, 64), „precaria substitutio” (C. 2, 3, 16), i raczej nie ma nic wspólnego z „przypadkowym”. Przymiotnik „nieodwołalny” jest właściwie użyty w języku polskim, ponieważ spotykamy podobne wyrażenie „urzędnik nieodwołalny” Karłowicz-Kryński-Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, t. III, Warszawa 1952, s. 687). *Salvo meliore iudicio*.

nymi źródłami, następnie w ten sam sposób traktuje zamieszkanie w prawie średniowiecznym. Dopiero zaczyna przytaczać odnośne przepisy przechodząc do ustawodawstw europejskich i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Stosunkowo szczegółowo omawia przepisy Kodeksu Cywilnego Włoskiego, dotyczące siedziby (*sede*), a więc zamieszkania (*domicilio*), jako głównej siedziby interesów i działalności, rezydencji (*residenza*) — tj. miejsca pobytu stałego, które powinno być zgłoszone w Urzędzie Cywilnym (Anagrafe) i miejsca aktualnego pobytu (*dimora*).

Przechodząc do właściwego tematu Autor zauważa, że do ustalenia nieodwołalnego pobytu muszą zrealizować się następujące dane: obecność osoby fizycznej w określonym miejscu, natura tego miejsca i cel pobytu. Wyrażenie bowiem *non precaria* wskazuje, że skutkiem bezpośredniego odwołania tego rodzaju pobytu, dla danej osoby fizycznej winny wyniknąć poważne szkody. Przy pobycie nieodwołalnym nie jest wymagany, jak przy zamieszkanu, element intencjonalny, ale faktyczne przebywanie w określonym miejscu. Dla ilustracji swych wywodów Autor przytacza następujące wypadki, w których zachodzi *commoratio non precaria*: człowiek, który dla wykonywania pracy przenosi się z Neapolu do Mediolanu: niewiasta opuszczona przez męża wraca do miejsca zamieszkania swych rodziców, przy których faktycznie pozostaje; matka, która w ciągu roku szkolnego mieszka przy swych dzieciach w mieście, gdzie one pobierają naukę; kobieta, która stale w okresie zimowym i letnim pracuje w miejscowości wypoczynkowej; student mieszkający w mieście, w którym uczęszcza na uniwersytet i jednocześnie pracuje na swoje utrzymanie; kobieta zamężna, która z kochankiem przenosi się do innego kraju i znajduje się już w stanie poważnym; dezerterski wojskowy, który z obiektywnych przesłanek nie może wrócić do żony i dzieci w swym kraju i przebywa w obcym kraju.

Autor chyba słusznie wypowiada się przeciwko zbytniemu zacieśnianiu pojęcia pobytu nieodwołalnego. Trzeba jednak stwierdzić, że często ton artykułu przybiera charakter informacyjny, a niektóre wiadomości Autor czerpie z bliżej nieokreślonych dyskusji, niż z dostępnego materiału naukowego.

Z kolei Angelo Urru omawia zagadnienie przeniesienia instancji przed zamknięciem postępowania procesowego (*Possibilità di trasferire l'istanza prima della conclusione della causa*, ss. 49—66). Pierwsze tego rodzaju zezwolenie zostało udzielone dla Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i Australii (1970 r.) przy zachowaniu określonych warunków, tj. za zgodą strony przeciwnej, następnie Ordynariusza „a quo” i Przewodniczącego Trybunału „a quo” oraz „ad quod” (n. 21). O takiej możliwości traktuje również reskrypt Sygnatury Apostolskiej z dnia 2 stycznia 1971 r. udzielony dla Konferencji Biskupów Anglii i Wallii. Dopiero normą powszechną zapoczątkowana praktyka stała się w n. IV, § 3 Motu Proprio. Wprawdzie Ustawodawca nie wspomina na czyją

prośbę może być dokonane tego rodzaju przeniesienie instancji, to jednak ze sformułowania powyższej normy Autor wysuwa przypuszczenie, że może to być uczynione na wniosek stron procesowych, obrońcy wężła małżeńskiego a nawet Sędziego, gdyż chodzi o ekonomię postępowania procesowego, mającego na celu szybkie rozstrzygnięcie sprawy. Przeniesienie instancji może się dokonać przy zmianach substancjalnych, dotyczących przesłanek kompetencyjnych, weryfikujących się przed zamknięciem postępowania procesowego. Autor słusznie stwierdza, że chodzi tu o tworzenie nowego tytułu kompetencji Trybunału, gdyż przeniesienie instancji może nastąpić do Trybunału równie kompetentnego do rozpoczęcia procesu. Oczywiście, że tego rodzaju przeniesienie może być dokonane za zgodą obu stron oraz Trybunału „a quo” i „ad quod”.

O udziale świeckich w działalności Trybunałów Kościelnych ciekawą rozprawę przedstawia Robert Soulard (*La participation des laïcs a l'activité des Tribunaux Ecclesiastiques*, ss. 67—76). W tym bowiem zakresie Motu Proprio wprowadziło zasadnicze innowacje, zezwalając, by w braku duchownych w Trybunałach diecezjalnych i regionalnych, w skład kolegium sędziów wchodził również człowiek świecki, oczywiście za zgodą Konferencji Biskupów (n. V, § 1 i 3). Jeśli zaś nie można utworzyć trybunału kolegiального w pierwszej instancji, sędzia będący duchownym, za zgodą Konferencji Biskupów może przybrać człowieka świeckiego jako asesora lub audytora (n. V, § 2 i 3). Asesorem czy audytorem może być tylko mężczyzna, natomiast notariuszem może być niewiasta (n. VI).

Jeśli chodzi o naturę niezdolności osób świeckich do otrzymania jurysdykcji w Kościele, utrzymywaną w dotychczasowym ustawodawstwie, Autor przychyliła się do opinii, że jest ona pochodzenia czysto kościelnego, to znaczy, że wywodzi się z prawa pozytywnego kościelnego. Sytuacja świeckich w Kościele po Soborze Watykańskim II uległa zmianie, dlatego też zmieniła się perspektywa ich udziału w funkcjach kościelnych. Konstytucja *Lumen Gentium* przewiduje powoływanie osób świeckich do współpracy z hierarchią przez powierzenie im funkcji kościelnych dla celów czysto duchownych (n. 33), co potwierdza również Dekret o *apostolstwie świeckich* (10).

Wydaje się, że Autor słusznie podkreśla, że przez to jeszcze nie zostaje rozwiązany wprost problem, czy laicy mogą otrzymać funkcje hierarchiczne w sensie ścisłym, bez przynależności do stanu duchownego. Co do władzy święceń odpowiedź jest prosta, gdyż konieczne jest ich przyjęcie, zważywszy na to, że władza święceń ma charakter instrumentalny. Taką możliwość pozostawiałaby władza jurysdykcji, ponieważ nie ma tego charakteru instrumentalnego. Władza bowiem święceń stanowi podstawę do wykonywania władzy jurysdykcji, ale domaga się „missio”, by mogło nastąpić to wykonywanie. Dlatego, zdaniem Autora, możliwe byłoby powierzenie jurysdykcji niezależnie od władzy święceń, celem spełnienia określonych funkcji kościelnych dla celów

duchowych. I faktycznie zostaje ona udzielana osobom świeckim, które według Motu Proprio mogą wchodzić w skład kolegium Sędziów lub też pełnić urząd audytora, co stanowi słuszne ukierunkowanie pastoralne tendencji w odnowie posoborowej.

O tym, komu przysługuje prawo do apelacji według Motu Proprio, w sposób nieco rozwlekły traktuje Severinus Alvarez-Mendoza (*De personis quibus ius inest appellandi ad normam Paulini M. P. Causas Matrimoniales rubricati*, ss. 77—159).

Omawianie zagadnienia Autor rozpoczyna „ab ovo”, przedstawiając najpierw literaturę przedmiotu, następnie zestaw niektórych dekretów rotalnych i Trybunału Wikariatu, czasem przekręcając nazwiska Auditorów (np. Merciega zamiast Mercieca, itp.). Potem Autor dotyka problemu natury dekretu ratyfikacyjnego, motywacji dekretów w postępowaniu skróconym, kompetencji Trybunału ze względu na pobyt nieodwołalny strony pozwanej, czytania akt procesowych i uwag obrońcy wężła małżeńskiego. Z kolei Autor przechodzi do obszernego omówienia interpretacji w prawie kanonicznym. I chyba Autor w porę się spostrzegł, że zbyt daleko odszedł od zapowiedzianego tematu, bo stawia sobie pytanie czy „extra quaestionem sumus” (s. 96). Wreszcie od strony 104 znajdujemy uwagi na zapowiedziany temat, chociaż nie wydaje się potrzebne podanie informacji na temat etymologii słowa „appellatio”, oraz omawianie wszystkich środków odwoławczych według Kodeksu. Interesujące dane podaje Autor o rodzajach apelacji, o obowiązkowej apelacji Obrońcy wężła małżeńskiego. Jeśli chodzi o zbieg apelacji Obrońcy wężła i strony procesowej, Autor idzie za niewłaściwą interpretacją Trybunału Wikariatu Miasta i twierdzi, że apelacja strony procesowej ma charakter dodatkowy i dlatego z konieczności dzieli los apelacji głównej Obrońcy wężła małżeńskiego, nawet w odniesieniu do kompetencji Trybunału. Następnie Autor przechodzi do omówienia rekursu, który nie jest apelacją, a który przewiduje normy Motu Proprio. Należy odnotować ciekawe wywody Autora na temat, czy środki odwoławcze pochodzą z prawa naturalnego czy też tylko pozytywnego. Wychodząc z założenia, że prawo do obrony wywodzi się z prawa naturalnego „per modum determinationis”, Autor opowiada się za opinią, że instytucje procesowe jako takie są wytworem tylko prawa pozytywnego ludzkiego i dlatego mogą podlegać modyfikacjom w zależności od okoliczności i czasu oraz warunków historycznych.

Omawiając n. VIII Motu Proprio Autor słusznie zauważa, że najnowsze normy nie zmieniły pozycji Obrońcy wężła małżeńskiego w II instancji. Jest on bowiem zobowiązany do przedłożenia uwag przeciwko wyrokowi I instancji, a więc przeciwko orzeczonej nieważności małżeństwa. Apelacja strony pokrzywdzonej od wyroku pozytywnego I instancji nie wstrzymuje aplikacji norm postępowania Motu Proprio, co zresztą autorytatywnie orzekła Papieska Komisja dnia 31 października 1973 r. Sporo miejsca Autor poświęca również omówieniu norm, dotyczących re-

kursu od dekretu ratyfikacyjnego. W sumie należy stwierdzić, że artykuł zawiera wiele interesującego materiału, chociaż wiele dygresji wychodzi daleko poza obręb ustalonego tematu.

W kolejnym artykule Joannes Torre komentuje n. VIII, § 3 i n. IX, § 1 Motu Proprio (*De Motu Proprio „Causas Matrimoniales”* art. VIII, § 3 et art. IX, § 1, ss. 161—181). W rzeczywistości są to jednak dość luźne refleksje nad konkretnymi sprawami, które Autor prowadził przed Trybunałem Roty Rzymskiej. I tak omawia dołączenie nowego tytułu nieważności małżeństwa w Rocie, na podstawie którego Turnus orzeka nieważność małżeństwa, która to decyzja zostaje ratyfikowana przez Turnus apelacyjny. Autor jest także zdania, że strona procesowa może domagać się zmiany kolegium sądującego, jeśli sędziowie wydadzą dekret przekazujący sprawę na drogę procesu zwyczajnego. Jednakże obiektywnie przyznaje, że założony przez niego rekurs do Sygnatury w podobnej sprawie został oddalony. Ponadto Autor jeszcze przytacza konkretne sprawy, z których jedna została przekazana na drogę procesu zwyczajnego w III instancji przy rekursie założonym przez stronę pozwaną, natomiast dwa turnusy rotalne oddaliły skargę o nieważność dekretu ratyfikacyjnego.

Różne normy postępowania procesowego według Motu Proprio przedstawia Benedictus Cangoiti (*De „modulis” processualibus matrimonialibus atque de causis agitandis per viam causarum specialium*, ss. 183—232).

Na wstępie Autor wprowadza termin „modus”, „structura” „via” na oznaczenie formy postępowania procesowego. Omawiając proces zwyczajny Autor poświęca nieco miejsca kompetencji Trybunału ze względu na „commoratio non precaria”. Zdaniem Autora wymóg elementu materialnego tj. faktycznego pobytu w określonym miejscu, stawia w trudniejszej pozycji uzyskanie Trybunału kompetentnego dla przyjęcia sprawy z tytułu „commoratio non precaria”, niż „ratione domicillii” lub „quasi-domicillii” Pobyt nieodwołalny Autor uważa za pojęcie rodzajowe, które obejmuje zarówno zamieszkanie stałe, czasowe oraz nawet najmniejszą formę pobytu nieodwołalnego. Jednakże taki wniosek nie wydaje się słuszny. Ustawodawcy bowiem nie chodzi o teoretyczne ustalenia, ale o konkretną przydatność nowych instytucji. Odtąd bowiem dla usprawiedliwienia działalności Trybunałów małżeńskich strona może wnosić skargę małżeńską nawet do Sądu miejsca swego pobytu nieodwołalnego.

Następnie Autor omawia proces specjalny (n. X i XI M. P.), który można stosować przy zaistnieniu przeszkód małżeńskich w sensie ścisłym (kan. 1067—1080), przy braku pełnomocnictwa procesowego oraz gdy chodzi o brak formy kanonicznej, przy czym w grę tu wchodzi braki tych elementów formy kanonicznej, które są wymagane do jej ważności. Stąd też, zdaniem Autora, art. 231, § 2 Instrukcji *Provida*

Mater o tyle został zniesiony, o ile dotyczy rzeczywistego braku formy kanonicznej.

W ostatnim artykule R. Mo y a omawia sprawy małżeńskie w prawie misyjnym (*Las Causas matrimoniales en el derecho misional*, s. 233—266).

Autor przedstawia ciekawy materiał historyczny, dotyczący postępowania według norm Kongregacji dla Rozkrzewienia Wiary. W okresie pokodeksowym postępowanie z kan. 1990 było rozszerzone na brak wieku i formy kanonicznej. W drugiej instancji odwołania były kierowane do Kongregacji, a od reformy Kurii Rzymskiej za Piusa X do Trybunałów rzymskich. Zaczęto też tworzyć trybunały dla całych regionów misyjnych. Co do składu Sądów, istniały w tej materii zezwolenia na tworzenie trybunałów jednoosobowych (np. dla Wietnamu Południowego w r. 1967, Północnego w r. 1971 itd.). Tego rodzaju koncesje przeszły na stałe do uprawnień dziesięcioletnich, które upoważniają do redukcji personelu do sędziego, obrońcy węzła małżeńskiego i notariusza (n. 20). Ordynariusze otrzymali również uprawnienia do zatwierdzania wyroków pierwszej instancji w wypadku trudności założenia apelacji do II instancji oraz przy spełnieniu innych warunków.

W 1970 r. odnowione zostały uprawnienia dziesięcioletnie, zawierające w n. 20 upoważnienia dotyczące Trybunałów małżeńskich. Otóż po wydaniu Motu Proprio niektórzy zaczęli twierdzić, że zostały one uchylone. Jednakże w myśl odpowiedzi Sekretariatu Stanu z dnia 4 maja 1972 r. utrzymują one nadal swoją moc.

Należy stwierdzić, że artykuł został dobrze opracowany, zwięzły i należyście udokumentowany. Zainteresowani prawem misyjnym znajdą w nim wiele materiału, dotyczącego procesu małżeńskiego w krajach misyjnych.

Do powyżej omówionych artykułów zostały dołączone dwa dodatki, które zawierają dwa dekrety Trybunału Wikariatu Miasta, tj. dotyczące kompetencji i ratyfikacji wyroku. Na zakończenie podana została krótka nota bibliograficzna, w której niestety nie figuruje żadna pozycja z literatury kanonistycznej polskiej.

Ks. Antoni Stankiewicz

**Ombretta Fumagalli, Carulli, Inteliletto e volontà nel consenso
matrimoniale in diritto canonico, Milano 1974**

W wydawnictwie *Vita e Pensiero* Katolickiego Uniwersytetu N. Serca Jezusowego w Mediolanie ukazał się w sekcji nauk prawnych pokazany tom dużej ósemki poświęcony udziałowi umysłu i woli w konsensie małżeńskim według prawa kanonicznego. Zwraca on uwagę już choćby z tego względu, że — jak zaznacza prof. O. Giacchi — po raz pierwszy